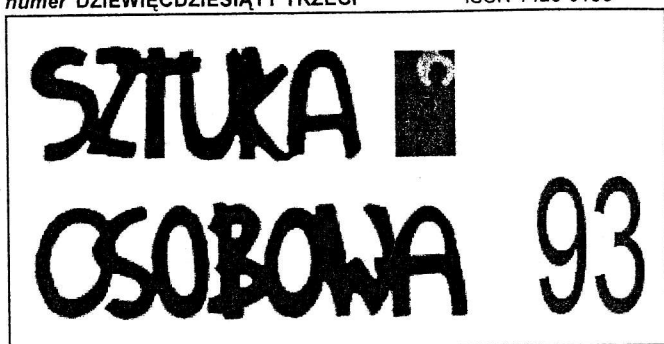


PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW 2002 ROK XIIOSOBA - ZNAK - ESEJ
nieregularnik

ZAWARTOŚĆ NUMERU

SŁOWA EWANGELII - św. Mk 3,7-30

2 Wiesław J. Mikulski {poezja} - "****"

2. Piotr Klimczak {poezja} - "Dymem żywicznym..."
- "Kochasz ten krajobraz..."

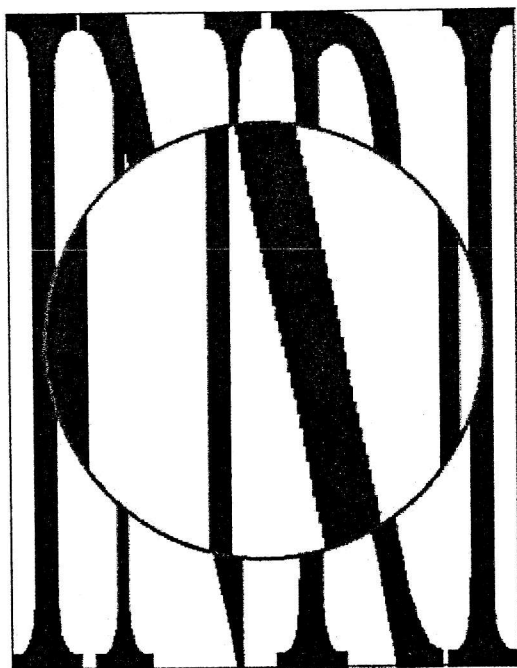
- "Wpierz spada z kroplą..."

- "Przebudzenie tak inne..."

- "Wczytać się w Kościół..."

3. Ryszard M. Kędzierski {proza} - "JAKIŚ i ZŁO"

4 NOTA AUTORSKA



Rmk {grafika komputerowa} - INRI

http://sztuka_osobowa.vel.pl/ lub <http://szo.Jezus.pl>

E-wydanie czasopisma jest dostosowane do wydruku komputerowego na papierze, jako taka forma indywidualnej prenumeraty. Prosimy o ustawienie parametrów wydruku w przeglądarce internetowej - marginesy na możliwe minimum, format papieru A4.

SŁOWA EWANGELII

św. Mk 3,7-30

" Jezus z uczniami odszedł nad morze, a szedł za Nim wielki tłum z Galilei i z Judei, i z Jerozolimy, i z Idumei, i z Zajordania, i z okolic Tyru i Sydonu. Wielki tłum, który usłyszał, jakich to rzeczy dokonał, przyszedł do Niego. I powiedział swoim uczniom, aby mieli dla Niego w pogotowiu łódź ze względu na tłum, aby nie napierano na Niego.

Bo wielu uzdrowił. Toteż ci, którzy mieli dolegliwości, cisnęli się do Niego, aby Go dotknąć. I duchy nieczyste padały Mu do nóg, kiedy Go widziały. I wołały:

- Ty jesteś Syn Boży.

On zaś wielokrotnie surowo im nakazywał, aby Go nie ujawniały.

I wchodził na górę, i przywołuje tych, których sam chciał.

A oni podeszli do Niego. I wybrał Dwunastu, aby z Nim przebywali, aby ich wysłał głosić [ewangelię] i aby mieli władzę wypędzania złych duchów. I wybrał Dwunastu. Szymonowi nadał imię Piotr. I Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba. Tym nadał imiona "Boanerges", to znaczy: "Synowie Gromu". I Andrzeja, i Filipa, i Bartłomieja, i Mateusza, i Tadeusza, i Jakuba, syna Alfeusza, i Tadeusza, i Szymona Kananejczyka, i Judę Iskariotę, tego, który Go też wydał.

I idzie do domu, a tłum też idzie z Nim, tak że nie mieli nawet kiedy zjeść. Kiedy to usłyszeli Jego bliscy, wyszli, aby Go powstrzymać, bo mówiono: Stracił rozum!

A nauczyciele Pisma, którzy przyszedli z Jerozolimy, mówili:

- Beelzebub ma i wypędza czarty mocą czartowskiego władcy.

A On przywołał ich i mówił do nich w przypowieściach:

- Jak może szatan wypędzać szatana? Bo jeśli królestwo zostanie rozdwojone, to takie królestwo nie może się ostać. Jeśli dom zostanie rozdwojony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. I szatan, jeżeli powstanie przeciwko sobie i jest rozdwojony, to nie może się ostać, ale koniec z nim.

Lecz nikt wszedłszy do domu mocarza nie może zagrabić jego rzeczy, jeśli wpierv go nie zwiąże. I wtedy ograbi jego dom. Zapewniam was: wszystkie grzechy będą ludziom odpuszczone, nawet bluźnierstwa, jeśli by zbluźnili. Kto by jednak zbluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, nie otrzyma nigdy odpuszczenia, ale zawsze będzie winien grzechu. Bo mówili: Ma ducha nieczystego."

Wiesław J. Mikulski

*** z cyklu "Pustynia słońca"

po ciszy falach płynę
do Ciebie Panie płynę
rzucam łódź na głębinę
do Ciebie Panie płynę

i wśród tej morskiej drogi
w słońcu co tryska z nieba
niczego mi nie trzeba
niczego mi nie trzeba

po ciszy falach płynę
po głębi wprost do Ciebie
gdy słońce pali skórę
gdy gwiazdy lśnią na niebie...

PIOTR KLIMCZAK

Dymem żywicznym
buzuje ognisko wspomnień.
Bądź, bądźcie, bądźmy!
Bądź, bądź, bądź,
a zbudzimy się znowu
nocą
i wyruszymy razem
ku szczytom,
najchętniej ku szczytom!

Kochasz ten krajobraz, to miejsce
nad rzeką, tę ziemię jak pieczęć.

Czy z wzajemnością?

Wpierv spada z kroplą słońca zmierzchu cichnie
pociągami
twarz osoba twoja się cofa z wieczorem z minutami
scena spojrzenia się szarzy scena widzenia się
szerzy
i pogłębia się przestrzeń i przez kulisy do lasu
wsluchujemy się z wolna i coraz bliższe profile
kantylen dwóch klarnetowych niezapalone światło
rysami się okazuje twoim najdroższym odkryciem
i ukryciem najgłębszym zarazem za każdym razem

przebudzenie tak inne jakby czyjaś modlitwa
anioła stróża skłoniła by pocałował powieki
szepcząc "jesteś" wyraźnie chociaż od świtu
co trąca ramę firankę zazdrostkę - ciszej

Wczytać się w Kościół, w święte jego znaki,
w przekazywanie, w nieprzekazywanie
dłońmi położonymi na głowie następcy;
wsluchać się w strumień dłoni
kapłańskich i królewskich, więzów, rozwiązań
strumień po przebudzonych kamieniach

Piotr Klimczak

JAKIŚ I ZŁO

JAKIŚ szedł drogą na wprost... Aż doszedł pewnego razu, a był to zwykły dzień, taki jak inne... do dziwnej przeszkody. Coś bowiem wielkiego leżało na drodze. Nie był to mały przedmiot, ale duża masa, koloru raczej szarego. Spojrzał dokładniej, rozglądając się na prawo i lewo - Tak, to jest ogromna masa. I przeraził się... Nie wiedział jednakże jak przedostać się na drugą stronę, gdyż masa zatarasowała całą drogę. Po chwili mógł zobaczyć, że to coś bliżej niezidentyfikowanego jakby oddycha, poczuł dziwny ostry zapach, który był mieszaniną wszystkich zapachów ludzkiego ciała. Masa chuchnęła na niego, bo to coś miało kompletne rozeznanie w otoczeniu i w psychice, gdyż wchłaniało każde ciało i rozum ludzki w swoje wnętrze, czyli cielsko.

JAKIŚ przeżegnał się, zrobił znak krzyża już chyba drugi raz, od chwili zaistnienia tej sytuacji. Był to przecież człowiek, który jak to się mówi - wszystko już w świecie widział i na każdą przeszkodę znaną, czy nieznaną, reagował pobożnie. Oparł się całym swym wnętrzem o wiarę i obecność Ducha; tak Boga prosił... W tej też chwili opary odoru wypełniły jego nozdrza... Boże czuję blisko diabła! Nie opuszczaj mnie Panie Boże!

W tym miejscu, gdzie stał ten człowiek idący asfaltową drogą, a może dokładniej - w tym miejscu gdzie człowiek ten stał, na asfaltowej drodze, zapewne każdy obserwator mógłby zobaczyć tylko to co napisano. Że stał lub szedł człowiek drogą zwaną Życie. Jednak niektórzy ludzie mogli wiedzieć, że JAKIŚ zmaga się ze ZŁEM, a nawet mogli wiedzieć o nieznanej masie.

A masa była rzeczywiście złem, złem nieogarniętym i nieograniczonym wolnością. W masie coś się ustawicznie kłębiło, jakby członki ludzkie przemieszczały się węzowym rytmem w tą i w tamtą stronę... - Bestia! - zawył JAKIŚ. - Apage satanas!- wyrzekł....

Wyglądało to tak jakby świat się skończył, albo za chwilę miał się skończyć. Jednakże tak się nie stało, chociaż na całym jakby świecie zrobiło się szaro, a jednocześnie JAKIŚ zobaczył jak w powietrzu unosił się dziwny, pstrokaty obłok światła i poczuł swąd włączonych nieustannie odbiorników telewizyjnych... Po chwili JAKIŚ jednak ochłonął z wrażenia, ale stał bezradny - cóż mógł zrobić skoro masa zastawiła mu zwykłą drogę.

- Idź stąd! Zostaw mnie w spokoju, bo i tak nic nie zyskasz!

Masa zareagowała. Wyraźnie była podniecona, ale ten stan podniecenia był przejawem jej wewnętrznego życia. Stąd także miał pochodzić ten wstrętny odor.

- Przestań tak czynić, przestań grzeznąć w grzechu! Popatrz co zrobiłaś; - już zwykły człowiek nie może przejść drogą, bez twojego zezwolenia!

- Jeśli chcesz przejść - odezwała się Bestia - to przejdź przeze mnie!

JAKIŚ wiedział, że to jest pułapka, bo gdyby się tylko z nią uwarunkował, przepadłby z kretelem. Dlatego powiedział do masy - Odejdź stąd natychmiast, a na drodze nie będzie kolizji. Jesteś poniekąd niewidzialna, dlatego zniknij zupełnie... bo jeśli tego nie uczynisz różni ludzie mogą cię źle zrozumieć, a inni rozchorują się od domysłów. Nie strasz i przestań czyhać na mnie Bestio!

Jednakże w odpowiedzi można było usłyszeć złowieszczy śpiew. - Jestem bestia kwadratowa, nigdy w życiu nie będę zdrowa...

- O Święty Jerzy! Ale okaz!

- Trzymaj się - usłyszał JAKIŚ głos z niebios. - Trzymaj się bo cię zeżłi!

- Och, złapała mnie za brzuch - krzyknął JAKIŚ i począł sapać, bo brakowało mu tchu. Zaczęło być niewesoło, gdyż bestia także się dusiła, tylko że w płucach JAKISIA, gdyż jej struktura się przenosiła. Och, ostro! - zawył JAKIŚ. Och, Święty Antoni, och Święty Antoni, zamracza mnie...

Niebiosa przemówiły. - Już jestem mój wędrowcze, oto stoi przed tobą twój Anioł Stróż. Chwała na wysokościach, a na ziemi pokój! Walka, walka, zabrzęczał tumult. Pokój, pokój i wyzwolenie... Chwała i dziękczynienie Bogu w niebie i na ziemi!

- Och, złapała mnie za brzuch - krzyknął JAKIŚ i począł sapać, bo brakowało mu tchu. Zaczęło być niewesoło, gdyż bestia także się dusiła, tylko że w płucach JAKISIA, gdyż jej struktura się przenosiła. Och, ostro! - zawył JAKIŚ. Och, Święty Antoni, och Święty Antoni, zamracza mnie... Niebiosy przemówiły. - Już jestem mój wędrowcze, oto stoi przed tobą twój Anioł Stróż. Chwała na wysokościach, a na ziemi pokój! Walka, walka, zabrzęczał tumult. Pokój, pokój i wyzwolenie... Chwała i dziękczynienie Bogu w niebie i na ziemi!

W tym właśnie miejscu drogi powstał obłok z kurzu i resztek nieznanej materii, pochodzącej od bestii, która to materia nie zaistniała do końca w tym miejscu, ale jednak przylegała do bliżej nieokreślonej nazwy i uczuć wywodzących się ze złych pragnień, które JAKIŚ stanowczo odepchnął i całym ciałem starał się wyrzucić resztki, które wnikały do wnętrza ciała i nawet duszy... Dzięki niebiosom został obroniony. Ale zło nie dawało wytchnienia...

- To assembler - zachichotała bestia, której ciało nadal tarasowało drogę - ten super układ został zalokowany w twojej głupiej głowie i już się nie odklei.

Po chwili tuman kurzu i innego brudu opadł. JAKIŚ leżał na ziemi ledwie oddychając, na wpół zamroczony napaścią takiej masy zła.

- To nic, to nic - szeptał - że ona ciągle jest, to nic... Wielbię Ciebie Boże, wielbię... Lecz bestia zalokowana w głowie JAKISIA przerywała mu intymną rozmowę i śpiewała sama jak echo - Wielbię ciebie cała, chociaż chleba ci nie dałam.

- Nic to mi, jestem zdrowy, pozostaję sobą, nie jestem sam... - stwierdzał kolejno JAKIŚ jak cybernetyczna maszyna i zasnął. Tak jak leżał, obok drogi.

Ryszard Marek Kędzierski

____NOTA AUTORSKA

Wiesław Janusz Mikulski

Poeta, zamieszkały w Ostrołęce. Autor licznych cykli poetyckich i złotych myśli.

Piotr Klimczak

Ur. w 1961 roku. Mieszka i tworzy we Wrocławiu. Ukończył polonistykę. Wydał dotychczas tomiki poezji - "Spojrzenia", oraz "Światło, które jest w Tobie", wyd.TUM, 2002 r.

Ryszard Marek Kędzierski

Ur. w 1957 roku we Wrocławiu, gdzie mieszka. Animator sztuki osobowej, oraz autor prac literackich i plastycznych.

____SZTUKA OSOBOWA____nieregularnik____

© by Sztuka Osobowa, Wrocław 2002

Autorzy numeru dziewięćdziesiątego trzeciego: Wiesław J. Mikulski, Piotr Klimczak, Ryszard M. Kędzierski

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA
ul. Złocieniowa 3
51-2151 WROCLAW
tel. (071) 330 40 55

Redakcja: red. honorowy: Janusz Halicki
red.odp. Ryszard M. Kędzierski

PRENUMERATA za pośrednictwem Redakcji.

Nie zwraca się materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

99999 33333

99999 33333

99999 33333

99999 33333

99999 33333

nakład: nieograniczony
ISSN 1426-0158